Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja: Katowice, ul. św. Stanisława 4. TELEFON 1414. P. K. O. Katowice 304.540.

ZA OGŁOSZENIA płaci się 15 groszy za wiersz milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy. Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 179 | Katowice, wtorek 6-go sierpnia 1929. | Rok V

Dochodzenia przeciwko członkom Deutschtumbundu.

Warszawa. W związku ze wzmiankami, jakie ukazały się w prasie o rzekomem wznowieniu dochodzeń przeciwko członkom Deutschtumbundu w Bydgoszczy należy stwierdzić, że wzmianki te są nieścisłe, ponieważ czynności dokonywane obecnie w tej sprawie nie są jej wznowieniem, lecz dalszym ciągiem śledztwa, prowadzonego przez sędziego śledczego apelacyjnego do spraw wyjątkowego znaczenia. (Pat.)

Dziennikarze u ministra Zaleskiego.

Warszawa. W niedzielę w południe min. spraw zagr. Zaleski w swoich apartamentach prywatnych podejmował podwieczorkiem przedstawicieli prasy stołecznej. Podczas podwieczorku w toku rozmów towarzyskich poruszono szereg tematów z dziedziny bieżących zagadnień politycznych. (PAT.)

Rokowania chińsko-sowieckie.

Wiedeń. Prasa donosi z Szanghaju, że rządy sowiecki oraz chiński polecili swoim reprezentantom w Mandżurji przywrócić komunikację między koleją transyberyjską a wschodnio-chińską, co nastąpi już w dniach najbliższych.

Na konferencji chińsko-sowieckiej postanowiono ustalić wytyczne w sprawie ostatecznego zlikwidowania zatargu chińsko-sowieckiego. Wytyczne te są następujące: zaniechanie operacyj wojskowych i natychmiastowe wycofanie wojsk z pasa granicznego, podjęcie stosunków dyplomatycznych, reorganizacja kolei wschodniej i zawarcie nowego układu.

Poincare zdrowszy.

Paryż. Stan zdrowia Poincarego ogólny i lokalny jest jak najlepszy, samopoczucie moralne doskonałe. Dalsze ogłaszanie biuletynów o stanie zdrowia będzie zaniechane. (PAT.)

Ofiara brutalności francuskiej uwolniona.

Paryż. Aresztowany w czasie zajść na dworcu kolejowym profesor politechniki Wasiutyński, został zwolniony z aresztu na skutek interwencji ambasady polskiej. (PAT.)

Katastrofa okrętowa.

Bruksela. (Tel. wł.) Z Ostendy donoszą, że w tamtejszym porcie wydarzyła się straszna katastrofa okrętowa. Statek wycieczkowy, wiozący przeszło 100 pasażerów, najechał na holownik i rozpadł się na dwie części. W przeciągu kilku minut statek poszedł na dno. Do tej chwili zdołano uratować 10 osób. Los reszty nie jest znany.

Zeppelin leci do Ameryki.

Nowy Jork. Morska stacja lotnicza New Jersey otrzymała o godz. 22 wiadomość, iż w odległości 810 mil od brzegu amerykańskiego widziano statek Zeppelin. Zdaje się, że Zeppelin skierował się na południe, chcąc uniknąć burzliwej niepogody.

W dalszym ciągu nadeszły wiadomości, że Zeppelin znajdował się krótko po północy w odległości 600 angielskich mil od Lakehurst. (Pat.)

Międzynarodowy zjazd inwalidów wojennych.

Warszawa. W niedzielę została otwarta piąta międzynarodowa konferencja inwalidów wojennych. Po ukonstytuowaniu się prezydjum z przewodniczącym pos. Karkoszką, przemówienie powitalne wygłosił pos. Snopczyński. W imieniu rządu polskiego przemówił min. Prystor, imieniem marsz. Piłsudskiego zebranych powitał w języku francuskim gen. Rupert, imieniem Międzynarodowego Biura Pracy p. Bechant.

Następnie pos. Karkoszka wygłosił obszerny referat, poczem przemówił imieniem Reichsbanneru p. Rober, imieniem Związku Stowarzyszeń Przyjaciół Ligi Narodów p. Cassin, imieniem delegacji francuskiej p. Bischau.

W przerwie zebrani na zejździe udali się do mogiły Nieznanego Żołnierza, składając wieniec.

Po przerwie obiadowej zabrał głos gen. Stocki imieniem inwalidów ukraińskich, podkreślając swoją lojalność wobec Polski. Po wyborze członków komisyj, do których weszli przedstawiciele wszystkich reprezentowanych państw, p. Cassin przedłożył zjazdowi następującą rezolucję:

Przedstawiciele 3 miljonów inwalidów wojennych, byłych wojskowych, należących do 10 różnych narodów, zebrani na dorocznej konferencji, przesyłają delegacjom rządów, które wezmą udział w konferencji w Hadze, swe najgorętsze życzenia, osiągnięcia sukcesu w ich pracach, których wpływ będzie decydującym w likwidacji trudności, pozostałych po wojnie, oraz przygotowaniu trwałego pokoju na przyszłość. Uczestnicy wojny liczą na to, że członkowie konferencji w Hadze będą mieli zawsze przed oczyma w czasie swoich narad niewymówne cierpienia inwalidów i rodzin poległych i całą siłą będą dążyli do złagodzenia tych cierpień i do tego, aby nie powróciły, oraz mężnie przezwyciężą wszystkie trudności, aby w 10 lat po ukończeniu działań wojennych zapewnić światu tak upragniony pokój.

Siedzibą banku reparacyjnego będzie Berlin.

Berlin. „B. Z. am Mittag" podaje w depeszy z Nowego Jorku wiadomość, jakoby rząd waszyngtoński i banki nowojorskie wypowiedziały się za obraniem Berlina, jako siedziby przyszłego banku reparacyjnego. Desygnowany przez rząd waszyngtoński w charakterze obserwatora na konferencję haską pierwszy sekretarz ambasady paryskiej, p. Wilson, ma otrzymać misję podjęcia odpowiednich kroków w Hadze, celem pozyskania delegatów konferencji dla tego poglądu.

Macdonald za rozbrojeniem.

Wiedeń. Wedle doniesień dzienników z Londynu premjer Macdonald napisał artykuł dla pism amerykańskich, omawiający warunki ogólnego rozbrojenia. M. in. Macdonald proponuje redukcję ciężkich dział i samolotów wojennych, jak również ograniczenie loty wojennej. Wojna gazowa i bakteriologiczna powinna być wzbroniona. Wydatki na zbrojenia w poszczególnych krajach muszą być zredukowane. Kontrolę nad redukcją powinna utrzymywać organizacja międzynarodowa, składająca się nietylko z państw, należących do Ligi Narodów, lecz także z państw, stojących po za nią. Poza tem konieczna jest kontrola międzynarodowa handlu materjałem wojennym. (Pat.)

Zwłoki maj. Idzikowskiego w drodze do Ojczyzny.

Paryż. Statek szkolny „Iskra", wiozący zwłoki majora Idzikowskiego, zawinął w sobotę do Cherbourga, gdzie pozostanie kilka dni, poczem uda się do Gdyni, gdzie przybędzie przypuszczalnie za 10 dni.

Major Kubala przyjechał do Paryża celem zlikwidowania spraw związanych z raidem i poddania się badaniu lekarskiemu. Stan zdrowia maj. Kubali jest pomyślny. W czasie wypadku uległ on ogólnemu potłuczeniu i szeregowi poranień wewnętrznych. Major Kubala ma zamiar udać się do szpitala wojskowego Val de Brace celem prześwietlenia rentgenowskiego.

Po załatwieniu tych spraw major Kubala uda się do kraju, gdzie złoży władzom wojskowym odpowiedni raport o przebiegu raidu.

Zapytany przez korespondenta Pata, major Kubala oświadczył, że wypadek przypisać należy wadliwemu działaniu magneta przy świecy silnika. Przy odlocie silnik działał zupełnie poprawnie. Lotnicy przybyli na morze po trzech godzinach lotu. Wiatry były przez cały czas pomyślne, pogoda wyśmienita. Lotnicy spotkali szereg okrętów, z którymi byli w stałym kontakcie.

O godz. 6, według czasu ogólnoeuropejskiego, silnik zaczął szwankować, początkowo mało, później coraz więcej, zmuszeni więc byli zmienić kierunek lotu i zamiast lecieć wprost do Ameryki, skierowali się ku Azorom. Dalsze szczegóły lotu i wylądowanie, które skończyło się śmiercią maj. Idzikowskiego, zgadzają się z podanemi w pismach wiadomościami. (Pat.)

Nie nadużywać świętości.

Są wydarzenia w historji narodów, mające tak doniosłe znaczenie, że pamiątkę ich czci cały naród bez wyjątku. Milkną wówczas różnice poglądów, a wszyscy — chociaż na tę chwilę — zapominają o tem, co ich dzieli i chylą wspólnie czoła przed wielkością dokonanego czynu. Zły to znak, jeśli w dniu takich uroczystości pewna część społeczeństwa stoi od nich zdala. Jeszcze gorszy — gdy stara się wprowadzić rozdwojenie przez urządzanie odrębnych obchodów.

Ten wysoce ubolewania godny objaw obserwujemy na Śląsku od jakiegoś czasu. Widzieliśmy podczas obchodu konstytucji 3 Maja, że stronnictwa, stojące w opozycji do rządu, odsunęły się od oficjalnego obchodu, a nawet urządzały odrębne obchody. Można ustosunkowywać się do rządu, jak się chce. Ale nie można przenosić swej niechęci do rządu na fakt tej doniosłości dziejowej, co konstytucja 3 maja i bojkotować go, dlatego, że rząd urządza obchód.

Stoimy obecnie w przededniu podobnego objawu. Zbliża się rocznica wybuchu pierwszego powstania ludu śląskiego przeciwko ciemięzcom. Zdawało się, że ta jedność, która ludziom rozmaitych poglądów nakazała stanąć we wspólnym szeregu, pod jednym sztandarem, by bronić najświętszej sprawy, każe przynajmniej w dniu dziesięciolecia zapomnąć na kilka chwil o walkach wewnętrznych, a połączyć się we wspólnym hołdzie dla bohaterskich wysiłków ludu śląskiego i przelanej za Ojczyznę krwi.

Tymczasem cóż się dzieje?

Dla uczczenia tego wiekopomnego dnia utworzył się komitet, powołany do życia przez najbardziej do tego uprawniony czynnik — to jest najwyższego przedstawiciela władzy, a zarazem człowieka, który oswobodzenie ludu śląskiego — choć sam nie jest Ślązakiem — postawił sobie za cel życia i dla osiągnięcia tego celu wszystkie swe siły poświęcił. Jednak ludzie, którzy zwalczają rząd i jego przedstawiciela na Śląsku, tworzą swój własny komitet i zapowiadają urządzenie odrębnych uroczystości.

Czyż może być boleśniejszy przykład zapamiętałości, która nie pozwala na to, by cieniom poległych bohaterów oddać wspólnie hołd za walkę o połączenie wspólnej nam wszystkim ziemi śląskiej z wspólną Ojczyzną? Zdawałoby się, że jest nie do pomyślenia wyłączenie się od obchodu pewnej części społeczeństwa i przy tak

uroczystej sposobności dalsze pogłębianie przeciwieństw w narodzie, których interesy już i tak wiele cierpią na rozdwojeniu. Nigdzie więcej, nie jest tak bardzo potrzebna solidarność, jak na Śląsku, gdzie żywioł niemiecki nie ustaje w swem dążeniu do osłabienia polskości i do zniweczenia wyników walk powstańczych, dzięki którym przynajmniej część ziemi śląskiej powróciła na łono macierzy. Jakżeż radować się muszą Niemcy na widok naszej niezgody! Z jaką otuchą patrzą w przyszłość — oni, solidarni, karni — mając za sprzymierzeńca nasze rozdwojenie!

Ciężką odpowiedzialność biorą na siebie ci, którzy niszczą solidarność narodu i sprowadzają najwznioślejsze momenty dziejów naszych do roli narzędzi, mających służyć jako środek w ich walce przeciwko rządowi i wojewodzie śląskiemu. Małe, niskie duchy, dla których dobry jest każdy środek, nawet najszkodliwszy w skutkach, byleby tylko w narodzie obudzić i podtrzymywać niechęć do własnego rządu!

Ale zdrowy zmysł ludu śląskiego oprze się tym, szkodliwym usiłowaniom. Można mu obrzydzić to lub owo zarządzenie władz, można nawet wmawiać w niego, że rząd pragnie szkodzić Śląskowi. Ale nikt nie potrafi przekonać Ślązaka, że wielki czyn powstańczy tylko wówczas czcić należy, gdy uroczystość urządzają ci, którzy zwalczają rząd. Nie należy zaś go czcić, gdy rząd wzywa do jego uczczenia! Dlatego nie da się zarazić jadem niezgody i nie pozwoli nadużywać swych krwawych wysiłków dla celów partyjnych.

A ci, którzy nie cofają się przed niczem, byleby tylko wprowadzić rozłam w społeczeństwo, niech zważą, jak straszne skutki będzie mieć ich robota. Niech póki czas zejdą z tej niebezpiecznej drogi i walcząc z rządem, nie ruszają przynajmniej świętości!

Przegląd polityczny

Zmiana regulaminu komisji mieszanej.

„Dziennik Ustaw“ w Nr. 54 ogłasza oświadczenie rządowe o rozszerzeniu art. 42 regulaminu postępowania komisji mieszanej dla Górnego Śląska przez dodanie następującego ustępu:

„Pezydent może powierzyć przesłuchanie świadków sekretarzowi generalnemu lub innemu członkowi sekretarjatu. W tym wypadku nie można od świadka odebrać przysięgi. Powtórne przesłuchanie przez Prezydenta może zawsze nastąpić, bądź to na zarządzenie Prezydenta samego, bądź też na żądanie jednego z członków komisji mieszanej lub jednej ze stron.“

Likwidacja majątku niemieckiego.

Na mocy traktatu wersalskiego rząd polski ogłosił wywłaszczenie majątku hr. Schwanenfeld - Schwerina w powiecie Świeckim obszaru 4.600 ha. Za powyższy majątek rząd polski zapłaci odszkodowanie w wysokości 4½ miljonów złotych.

Sensacyjne aresztowanie w Kownie.

Z Kowna donoszą, że policja litewska aresztowała ostatnio b. urzędnika litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych, jednego z redaktorów „Elty“, Karosasa. Aresztowany miał rzekomo podejrzanem zachowaniem zwrócić na siebie uwagę agenta policyjnego, pełniącego służbę przed domem Woldemarasa. W czasie rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu Karosasa, znaleziono dokumenty, mające jakoby świadczyć o tem, iż Karosas utrzymywał tajny kontakt z grupą Pleczkajtisa.

Aresztowanie to wywołało w Kownie niebywałą sensację; świadczy ono, że organizacja Pleczkajtisa posiada swoich zwolenników nawet w litewskich kołach oficjalnych. Karosas stanie przed sądem wojennym.

Prasa niemiecka przeciw postępowaniu rządu.

Postępowanie rządu niemieckiego w sprawie odroczenia rokowań handlowych z Polską, spotkało się także w Niemczech z krytyką. Wychodzący we Wrocławiu dziennik „Volkswacht“ pisze, że Polacy mają słuszność, oburzając się na postępowanie Niemiec. Pozatem gospodarka na Śląsku Opolskim i Dolnym bardzo na braku traktatu cierpi, panuje tam niesłychane bezrobocie i wobec tego należy napiętnować lekkomyślną grę rządu Rzeszy z życiowemi interesami niemieckiego wschodu i Śląska, skoro rząd Rzeszy zajmuje takie stanowisko w sprawie rokowań handlowych z Polską. Ślązacy, w żadnym razie nie mogą na to dłużej pozwolić. Już czas, żeby ludność Śląska się poruszyła i żeby w Berlinie wyrażała niedwuznacznie swoje żądania, iż nie pozwoli dłużej na taką grę z jej interesami. Ludność Śląska spodziewa się od rządu Rzeszy, że on teraz wreszcie z całym nakładem energji podejmie kroki ku zakończeniu rokowań handlowych z Polską.

Prasa francuska o Briandzie.

Prasa francuska omawia szeroko głosowanie w parlamencie nad wotum zaufania dla gabinetu Brianda.

Pisma, będące wyrazem opinji tych stronnictw lewicowych, które głosowały przeciwko rządowi oświadczają, że mają zaufanie do Brianda, ale nie do całego rządu. Natomiast pisma prawicowe twierdzą, że mają zaufanie do rządu, ale nie do Brianda.

Większość pism twierdzi, że w obecnym niesłychanie doniosłym momencie, gdy rozstrzygają się losy Francji, a może całej Europy na nadchodzący okres, nie wolno robić trudności mężowi, który będzie zastępował w Hadze interesy Francji.

Przerwanie rokowań rosyjsko-angielskich.

Jak telegramy doniosły, rokowania między Rosją a Anglją w sprawie wznowienia stosunków dyplomatycznych nie doprowadziły narazie do rezultatu. Wiadomość tę podała rosyjska agencja telegraficzna. Obecnie potwierdzają to źródła angielskie i stwierdzają wyraźnie, że rokowania zostały przerwane. Delegat rosyjski domagał się bowiem, by Anglja najprzód udzieliła zgody na zamianowanie przez Rosję nowego ambasadora dla Anglji, który dopiero będzie prowadził dalsze rokowania. Natomiast Anglja żąda najprzód uregulowania spornych spraw, mianowicie uznania przedwojennych długów rosyjskich, oraz gwarancji co do nie prowadzenia propagandy bolszewickiej na terenach angielskich, a dopiero, gdy te sprawy zostaną uregulowane, zgodzi się na mianowanie ambasadora.

Różnica zdań jest więc tak wielka, że wątpliwem jest, czy rychło dojdzie do porozumienia.

O bank międzynarodowy.

W wyniku przeprowadzonych konferencyj między gubernatorem Banku Angielskiego Normanem, a całym szeregiem poważnych bankierów amerykańskich, międzynarodowy bank reparacyjny odegra w przyszłości przy transakcjach międzynarodowych niezmiernie doniosłą rolę. Szczególnie ważną działalnością banku będzie jego bezpośredni związek z międzynarodowym ruchem złota. Donoszą, iż gubernator Banku Angielskiego Norman uważa, iż siedzibą międzynarodowego banku reparacyjnego nie powinno być miasta jakiegoś małego państwa, natychmiast uważa, że najlepszy na siedzibę banku jest Londyn. W każdym razie do tej pory ostateczna decyzja co do siedziby banku jeszcze nie zapadła. Podobno amerykańskie koła finansowe popierają projekt Snowdena i Normana, żeby Londyn był centralą międzynarodowego banku reparacyjnego. Do tej pory jednak zarówno rząd Stanów Zjednoczonych jak i kongres oficjalnego stanowiska wobec międzynarodowego banku reparacyjnego nie zajął.

Tajne magazyny amunicji w Bułgarji.

W ostatnich czasach miały miejsce w Bułgarji liczne wybuchy amunicji w tajnych magazynach. Prasa Jugosławji zaniepokojona jest temi wydarzeniami, a zwłaszcza amnestją, ogłoszoną niedawno przez rząd bułgarski. Zawiera ona ustęp, pozornie niewinny, ale w rzeczywistości potwierdzający podejrzenie, że Bułgarja ukrywa olbrzymie ilości broni i amunicji, wbrew postanowieniu traktatu pokojowego. Dzienniki piszą, iż ustawa amnestyjna rozciąga się na tych wszystkich, którzy otrzymali broń i materjały wojenne w czasie zwalczania strajku kolejarzy w latach 1919 i 1920. Wspomniana ustawa przewiduje, że amnestja rozciąga się także na tych, którzy broni nie wydali. W taki to sposób niektóre osoby, posiadające zaufanie rządu, otrzymały znaczne ilości broni i amunicji w celu utworzenia tajnych składów amunicji. Postanowienie ustawy amnestyjnej zasłania w ten sposób przydział broni różnym organizacjom, jak „Kurbat“, „Rodna“, „Zaščita“ itd.

Ameryka odroczyła spłatę długu francuskiego.

W Waszyngtonie nastąpiła wymiana not między amerykańskim podsekretarzem stanu dla spraw finansowych, Mellonem, a francuskim ambasadorem Claudelem. Ambasador Claudel zawiadomił rząd Stanów Zjednoczonych, iż parlament francuski ratyfikował układ w sprawie spłaty długów francuskich wobec Stanów Zjednoczonych. Podsekretarz stanu Mellon w odpowiedzi stwierdził, iż z tą chwilą wchodzi w życie rezolucja kongresu, a mianowicie, iż ze względu na to, że Francja ratyfikowała układ ten przed 1 sierpnia, spłata 400 milj. dol. za materjał wojenny temsamem zostaje odroczona. Mellon przypuszcza, iż obecnie układ ten będzie bez żadnych trudności ratyfikowany przez przyszłą sesję kongresu.

ALEKSANDER KORNEL DOBROWOLSKI.

POŚCIG.

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

74) —o— (Ciąg dalszy).

Skinęła głową i odeszła do izby, przeznaczonej dla niej. Dumała długo, siedząc na łóżku z głową opartą na dłoniach. Przemykały jej przed oczyma duszy obrazy drogich osób. Łkanie szarpało jej piersi z żalu za rodzicami, którzy nigdyby nie dopuścili do podobnej sytuacji, żeby ich jedyna córka miała być tak maltretowana przez napół zwarjowanych młodzików.

— Raczej umrzeć! — szeptała.

Naraz w jej głowie zrodziła się myś ucieczki. Tak, odejdzie od nich, bo za tę gościnę, której używają jej w swem gronie, żądają zbyt wysokiej zapłaty. Podeszła do okna i rozwarła je cicho. Nie było słychać ludzkich głosów, ani miarowych kroków żołnierza na warcie. Wróciła szybko do stołu i jęła składać gorączkowo niedużą paczkę bielizny i drobiazgów, które miała z sobą.

— Teraz tylko dostać się do konia — myślała. Gdy zawiniątko było gotowe, podsunęła do okna stołek i wnet znalazła się na dworze.

Jesienny, zimny wiatr łomotał gałęziami drzew. Na szczęście deszcz nie padał, choć ziemia była dość rozmokła po półdniowej słocie. Wyszedłszy z oświetlonej izby, nie widziała Marysia początkowo nic, tak, że musiała stać przez chwilę, zanim oczy przywykły do ciemności. Przez ten czas nasłuchiwała pilnie, czy nie posłyszy charakterystycznego szczeku wędzideł lub stukotu kopyt końskich o dyle podłogi stajennej. Przypominała sobie położenie stajni. Zdawało się jej, że znajdowała się ona po lewej stronie od wejścia do chaty, jednak nie wiedziała, czy okno jej izby wychodziło na front budynku, czy też w inną stronę. Poczęła tedy posuwać się ostrożnie wzdłuż ściany, w przekonaniu, że wyciągniętemi dłoniami natrafi na wystający zameczek, który zauważyła, wchodząc do chaty.

Pokazało się, że dopiero następna ściana miała ów ganeczek. Doszedłszy do niego, posłyszała Marysia chrzęst łańcucha i przyciszone prychanie koni. Teraz już oczy przyzwyczaiły się do ciemności i dziewczyna zdołała rozeznać ciemny zarys budynku stajennego. Namacawszy drzwi, otworzyła je i weszła do wnętrza. Owionęło ją ciepło i ostry zapach końskiego potu. Pociemku starała się zajść koniom od łbów.

— Wilejka! — zawołała zcicha a klacz odpowiedziała przytłumionym rżeniem, wyciągając do dziewczyny szyję. Zanim Marysia się spostrzegła, wilgotne chrapy konia dotknęły jej wyciągniętych palców.

Marysia zbliżyła się jeszcze o krok i objęła klacz za szyję.

— Pojedziemy sobie — szeptała Wilejce w ucho, gładząc ją po grzywie. Odpięła kantar i przesunęła na pysk wędzidło, poczem, ująwszy cugle, wyprowadziła konia na podwórze.

Trzeba było przejść obok stodoły, w której spali żołnierze, a potem jeszcze obok chałup, mieszczących w sobie również zakwaterowanych żołnierzy. Po krótkim namyśle wybrała Marysia inną drogę, mianowicie przez sad i pola, ponieważ obawiała się, że tutaj może się natknąć na posterunek, ustawiony na gościńcu. Drzewa w sadzie rosły gęsto, gdyż obog grubych pni były liczne dzikie pędy, posiadające twarde kolce, o które Marysia wciąż się zaczepiała suknią.

Wyszła wreszcie z sadu na uprawne pole, prawdopodobnie po ziemniakach, gdyż nogi zapadały się w pulchną ziemię, której nierówności utrudniały posuwanie się naprzód. Niedługo jednak nastąpiła na twardszy grunt, jak się domyśliła, drogę polną. Wciąż jeszcze prowadziła Wilejkę za uzdę, gdyż obawiała się dosiąść konia, nie mając pewności, czy nie natknie się na jaką chatę, w której mogli być śpiący żołnierze.

Szła pewnie z godzinę, aż znalazła się na drodze. Teraz już wsiadła na konia i, przeżegnawszy się, ruszyła, mając za sobą wieś. Myślała, że natrafi przecież na jakich dobrych ludzi, którzy zaopiekują się nią i pomogą dostać się do Warszawy, gdzie miała krewnych.

Oczy jej tak już oswoiły się z ciemnością, że rozróżniała kontury drzew przydrożnych. Niedługo dojechała do krzyża przy rozstajnych drogach. Nie wiedziała, w którą stronę ma się teraz zwrócić, lecz uważała, że powinna się trzymać raczej drogi, prowadzącej na lewo, bo zdawało jej się, iż tam musi być Polska.

Sama nie wiedziała już, jak długo jechała. Zmęczenie obezwładniło jej członki i sen morzył ją tak, że ustawicznie kiwała się w siodle. Musiało być już nad ranem, gdy posłyszała za sobą turkot. Przestraszona, ściągnęła w pierwszej chwili cugle, jakby chciała uciekać, lecz czuła dobrze, iż utrudzony koń nie poniósłby jej daleko. Więc zeskoczyła z siodła i, ująwszy Wilejkę przy pysku, pociągnęła ją z drogi, przyczajając się za jakiemiś krzewami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

20-lecie straży pożarnej.

Uroczyste chwile przeżywała w niedzielę Kozłowa Góra w pow. tarnogórskim. W związku z obchodem 20-letniej rocznicy tutejszej straży pożarnej odbyły się już w sobotę zawody straży z całego powiatu, przyczem osiągnięto dobre wyniki. W drugiej grupie pierwsze miejsce zdobyły Tarnowskie Góry, drugie Świerklaniec, trzecie Radzionków. W trzeciej grupie Miasteczko. W czwartej grupie najlepiej spisała się dzielna straż jubileuszowa z Kozłowej Góry, drugie miejsce zajęły Bobrowniki, trzecie Piaseczna. Wyniki osiągnięte przez 4-tą grupę były doskonałe, jak to słusznie podniósł inspektor straży pożarnych.

Przebieg uroczystości w niedzielę był wspaniały. Po przywitaniu przybyłych na uroczystość straży nastąpił wymarsz do kaplicy, skąd po wysłuchaniu mszy świętej, podczas której chór miejscowy odśpiewał mszę polską ks. dr. Jana Hlonda, udano się pochodem na salę pana Tyczki, gdzie o godzinie 11 odbył się walny zjazd związku powiatowego straży pożarnych. Był on dowodem harmonijnej i zgodnej współpracy wszystkich straży powiatu.

Zjazd zagaił prezes powiatowy, witając gości, wśród których zauważyliśmy starostę, pana Bocheńskiego oraz prezesa i inspektora wojewódzkiego związku straży pożarnych. Następnie w krótkich, ale jędrnych słowach, starosta wskazał na nader ważne obowiązki, jakie mają do spełnienia strażacy i wskazał na to, że straże są ważnym czynnikiem, pracującym dla dobra społeczeństwa i Państwa.

Sprawozdanie zarządu wykazało poważne postępy w rozwoju straży pożarnych, w czem niemałą zasługę ma dotychczasowy zarząd. Straży pożarnych jest w powiecie 19 z 398 czynnymi członkami. Po sprawozdaniu komisji rewizyjnej udzielono zarządowi jednomyślnie absolutorjum.

W skład nowego zarządu weszli panowie; byli sekretarz Jureczko, Kalus, Krawczyk, Szołtysik, Zietek i Hakuba. Następnie wybrano delegatów na zjazd wojewódzki i przyjęto bez zmian budżet za rok 1929—30.

Po walnym zjeździe nastąpiła dekoracja strażaków za długotrwałą, ofiarną pracę. I tak za 10-letnią służbę odznaczono 15 strażaków, za 15-letnią służbę 8 strażaków, za 20-letnią służbę 6 oraz za 25-letnią służbę 5 strażaków.

Miłem dla tutejszej straży pożarnej wspomnieniem będzie na zawsze chwila poświecenia tablicy pamiątkowej z okazji 20-letniego jej istnienia. Stanowić ona będzie w swojem solidnem i artystycznem wykonaniu prawdziwą ozdobę lokalu związkowego.

Rozrywki po południu w lesie przy dźwiękach orkiestry oraz zabawa wieczorem godnie zakończyły te uroczyste chwile. Dzielnej straży pożarnej z Kozłowej Góry życzymy pomyślności w dalszym jej rozwoju.

Opis katastrofy samolotu „Marszałek Piłsudski".

Szef kierownictwa polskiej marynarki wojennej otrzymał raport kapitana Eibla, dowódcy okrętu „Iskra" o wypadku lotników polskich mjr. Kubali i ś. p. mjr. Idzikowskiego. Raport ten podajemy poniżej w streszczeniu:

— Dnia 13 lipca r. b. o godz. 20 min. 10 otrzymałem od konsula angielskiego w Horcie wiadomość o zbliżaniu się lotników polskich ku wyspie Fayal. W radjodepeszy lotnicy donosili o zepsuciu się motoru i o zamiarze lądowania na wyspie Fayal, w związku z czem prosili o pokazanie im miejsca na lądowanie, zawiadamiając jednocześnie, że przybędą w przeciągu 15 minut.

Przewidując, że lotnicy nie będą mogli z jakichkolwiek powodów lądować na ziemi, będą zmuszeni opaść na morze, zarządziłem wysłanie na redę Horty szalup, które miały za zadanie wskazać pilotom przy pomocy rakiet miejsce opuszczenia się na wodę, a następnie zabrać ich na okręt. Zarządziłem także wysłanie motorówki. Radjotelegrafiście poleciłem nawiązać kontakt z lotnikami i meldować mi o wszelkich odebranych sygnałach.

Tymczasem na lądzie z rozkazu gubernatora Wysp Zachodnich, przygotowano miejsce do lądowania, którego położenie i znaki rozpoznawcze podane zostały lotnikom przez radjo. Gdy o godz. 21-ej lotnicy nie przybyli i radjostacja okrętu żadnych sygnałów nie odebrała, udałem się do gubernatora dla zasięgnięcia wiadomości i przypuszczalnego miejsca katastrofy, fakt, który nie ulegał wątpliwości, skoro dotychczas nie przybyli na Fayal.

Po sygnale donoszącym o zepsuciu się motoru i zamiarze lądowania na Fayal żadnych innych sygnałów radiostacja miejscowa nie odebrała. Na lądzie dowiedziałem się, że o godz. 19 min. 20 widziano lotników polskich, przelatujących nad wyspą Gracioza, wobec tego nabrałem przekonania, że aparat spadł do morza gdzieś między wyspami Fayal i Graciozą. Postanowiłem odkotwiczyć i na tej przestrzeni rozpocząć poszukiwania. Kompletne zachmurzenie, mgła i skutkiem tego słaba widoczność utrudniała obserwację.

O godz. 12 otrzymałem radjodepeszę zawiadamiającą wszystkie okręty, że lotnicy polscy wyladowali na Graciozie, natychmiast zmieniłem kurs na te wyspy. Po przybyciu do Villa de Praia dn. 14. bm. udałem się o godz. 19-ej na ląd. Przedstawiciele władz miejscowych poinformowali mnie, że mjr. Kubala, i zwłoki mjr. Idzikowskiego znajdują się w miejscowości Santa Cruz odległ o pół mili od Villa de Praia. Natychmiast udałem się samochodem wraz z doktorem mjr. Szymkiewiczem. Po przybyciu do szpitala, gdzie leżał mjr. Kubala dr. mjr. Szymkiewicz zbadał go dokładnie i opatrzył. Mjr. Kubala miał kilka ciętych ran na głowie, prawem boku i prawej nodze, oraz rany tłuczone na całem ciele.

Upewniwszy się, że stan zdrowia mjr. Kubali pozwoli mu na przebycie drogi do Horty, postanowiłem zabrać go na okręt, jak również zwłoki mjr. Idzikowskiego i nie zniszczone części aparatu. Zwłoki mjr. Idzikowskiego umieszczono natychmiast w kaplicy w transportu.

Zwłoki mjr. Idzikowskiego zabrałem na brak. Majora Kubala dlatego postanowiłem zabrać do Horty, że względu dostatecznej opieki lekarskiej w Santa Cruz, oraz dlatego, że w Horcie istnieje komunikacja radjo-telegraficzna i łatwiej jest o komunikację okrętową. Pozatem w razie konieczności pozostawienia rannego w Horcie, będzie się on znajdował pod opieką nadzwyczaj życzliwie usposobionego dla nas konsula francuskiego.

Dnia 15 lipca o godz. 9-ej odkotwiczyłem i o godz. 10,50 zakotwiczyłem na redzie w Santa Cruz. O godz. 16-ej ofierowie podchorążowie i załoga udała się na ląd dla wzięcia udziału w transportacji zwłok, które znajdowały się już w kościele na katafalku w cynkowej trumnie obitej czarnym kirem, okrytej banderą polską i portugalską i otoczonej wieńcami (dwa od okrętu, 5 od władz i ludności miejscowej). Po odprawieniu przez księży egzekwi uszykował się kondukt żałobny w następującym porządku: Krzyż z relikwjami, wieńce, oddział marynarzy polskich pod bronią, pod dowództwem podpor. Drochowskiego, księża, — trumna niesiona przezemnie, oficerów, podchorążych i podoficerów, za trumną postępowali: gubernator, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, oficerowie polscy i portugalscy, orkiestra i tłumy ludności miejscowej. Obok trumny kroczyła eskorta honorowa złożona z podchorążych pod bronią, garnizon wojsk portugalskich tworzył szpaler. Na przystani trumnę złożono w łodzi, przykrytej kapą i przewieziony został major Kubala, w godzinę potem miejscowe władze przewiozły zdatne do użytku części samolotu.

O godz. 22,45 odkotwiczyłem, idąc pod żaglami i motorem przybyłem dnia 16 bm. o godz. 10-ej do Horty, gdzie zakotwiczyłem w porcie na starem miejscu.

Odpowiedzi redakcji.

Pannie Cesi K. w Cieszynie. Należność za oprzędy (od centralnej Stacji doświadczalnej jedwabniczej w Milanówku p. Warszawa) mogą hodowcy również otrzymywać w stosunku $1\frac{1}{4}$—$1\frac{1}{2}$ metra za 1 kilo suchych, dobrych oprzędów (o 25% zawartości jedwabiu).

Panu Janowi T. w Lublińcu. A może Pan przeczyta Zbiór odczytów wygłoszonych w roku 1927 staraniem naukowego instytutu katolickiego i Towarzystwa Dante Alighieri w Krakowie z przedmową G. K. Chestertona pod tytułem „Święty Franciszek z Assyżu"?

Pannie Joasi K. w Pszczynie. Żądaną receptę na konfitury z renklodów dzisiaj dołaczamy, aby nie było zapóźno. — W połowie sierpnia, kiedy renklody są zupełnie twarde i niedojrzałe, wziąć 1 funt renklodów, nakłuć drewnianą szpilką, posolić miałką solą, niech tak poleżą 12 godzin przykryte mokrem płótnem. — Na noc nalać je zimną wodą i niech tak stoją całą noc; rano w tej samej wodzie słonej zblanżerować na wolnym ogniu, aż zmiękną, uważając, aby się nie zagotowały, wyjąć, włożyć w zimną wodę, którą odmieniać kilka razy przez dwa dni. Wtedy zrobić lekki syrop z funta cukru i nalać renklody, na 24 godzin wyjąć z tego syropu, zrobić świeży gęsty syrop, biorąc na 1 funt renklodów $1\frac{1}{2}$ (półtora) funta cukru, wrzucić renklody i smażyć uważnie, aż się zrobią przezroczyste, zdejmując kilka razy w czasie smażenia z ognia do szumowania. Poza konfiturą renklody są wyborne również suszone. — Usmażone na konfitury — renklody wyjąć z syropu, osączyć dobrze na sicie, obsuszać kilkakrotnie, posypując miałkiem cukrem. Wreszcie tak samo można wszystkie owoce suszyć, wyjąwszy tylko z syropu — osypywać cukrem, póki nie uschną w pokojowej temperaturze.

A syrop najlepiej robić, zalewając cukier od razu gorącą wodą — aby się sam w gorącym płynie rozpuścił, nalewając właściwą ilość wody na konfitury: kwaterkę wody na 1 funt cukru.

Panu W. w Pawłowicach. Od 16 do 18 sierpnia odbędzie się zjazd wszechsłowiański hotelarzy w Poznaniu — przyjeżdża również delegacja czeska.

Pani Gertrudzie Z. w Rybniku. Złożenie biletu wizytowego, skoro nie zastaniemy kogoś w domu, liczy się za wizytę, a bytność nie liczy się wcale, jeżeli biletu nie złożymy.

Błogosławiony Jan Bosko a prasa katolicka.

Jak donosi „Osservatore Romano", betyfikacja Don Bosco wywołała wielką radość we Francji, bowiem ten nowy Błogosławiony Pański przebywał w Paryżu w okresie rozpoczęcia pracy w prasie przez Maison de la Bonne Presse" i żywo interesował się rozkwitem młodej prasy katolickiej. Katolickie pisma „La Croix" i „Le Pelerin" wówczas dopiero wybijały się, walcząc energicznie z dużemi trudnościami. Doświadczony i praktyczny bł. Jan Bosko zajmował się oczywiście także finansową stroną katolickich wydawnictw prasowych, a dowiódł przy tej okazji, że umie postępować nietylko pomysłowo, ale i stanowczo, jak tego dowodzi następująca anegdota:

Pewna bogata dama z St. Germain prosiła raz ks. Bosko o autograf. „W tej chwili dam go pani" — odpowiedział ks. Bosko i napisał swem jasnem i wyraźnem pismem następujące zdanie: „Otrzymałem od pani X (tu wymienił nazwisko damy) sumę 2.000 franków, ofiarowaną na moje cele. Don Bosko".

Kościół katolicki w Stan. Zjednoczonych.

Według ogłoszonego niedawno oficjalnego rocznika katolickiego za rok 1928, liczba katolików w Stanach Zjednoczonych wynosi 20 112 758, t. j. o 423 709 więcej niż w roku poprzednim. W ciągu 20 lat przyrost stanowi 8 188 760. Liczba arcybiskupów (17) nie uległa zmianie, liczba biskupów powiększyła się o pięciu i wzrosła do 104, liczba kapłanów wzrosła o 580 i wynosi: 18 370 księży świeckich i 7403 zakonników. W seminarjach przygotowuje się do stanu kapłańskiego 14 686 kleryków, o 254 więcej, niż w r. ub. Parafjalnych szkół katolickich jest 7063 (przyrost 53), uczy się w nich 2 488 682 (przyrost 286 845).

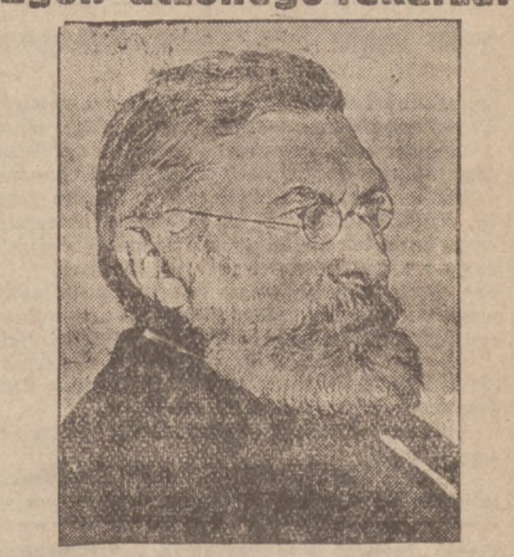
Założone przez ojców benedyktynów opactwo St. Meinrad w stanie Indiana obchodzi obecnie 75 rocznicę istnienia. W roku założenia t. i. 1854 opactwo to posiadało tylko kilka małych budowli oraz szkołę z dwoma uczniami. W r. 1858 wybudowano tam kościół a dzisiaj klasztor ma m. in. duże i małe seminarjum oraz cenną bibljotekę.

W Filadelfji zmarły ks. H. H. James Timmins zapisał swój odziedziczony majątek w sumie 275 000 dolarów kardynałowi Dougherty, prosząc o otworzenie wyższej uczelni katolickiej w Chester oraz szeregu katolickich instytucji filantropijnych.

Na uroczystość beatyfikacji Czcigodnego Sługi Bożego de la Colombiere T. J. stowarzyszenie „Apostolstwa Modlitwy" w Stanach Zjednoczonych zorganizowało dla członków Ligi Najśw. Serca Jezusa Pielgrzymkę do Rzymu.

Według oficjalnego sprawozdania kanadyjskiej prowincji Quebec, sporządzonego na podstawie obliczeń z 1926/27 r., katolicy w Kanadzie posiadają 1445 katolickich szkół gminnych (protestanci 351), oraz 7353 innych zakładów naukowych, w tem 2 uniwersytety, 22 klasyczne gimnazja i 18 seminarjów nauczycielskich z ogólną liczbą 527 522 uczniów i uczennic (protestanci 774 wolne zakłady naukowe z 77 969 uczniami i uczennicami).

Zgon uczonego lekarza.



Tajny radca, profesor
dr. Paweł Flechsig,

sławny psychiatra i profesor na uniwersytecie lipskim zmarł w 82-gim roku. Dr. Flechsig jest założycielem wiedzy, traktującej o fizjologicznej medycenie. Zasługi jego na tem polu są ogromne i wsławiły imię Flechsiga w całym świecie.

—o—

Ze Śląska Opolskiego

Z Bytomskiego.

W Rokitnicy został zasypany robotnik, zatrudniony przy robotach kanalizacyjnych, budującej się ulicy. Pracował on w głębokim rowie i w w pewnej chwili ziemia osunęła się, zasypując go całkiem. Z powodu braku powietrza stracił przytomność. Pozatem doznał zgniecenia klatki piersiowej.

Z Zabrskiego.

Ostatnio podczas wielkiej ulewy wszystkie niżej położone ulice w Zabrzu zostały zalane. Pod mostem kolejowym, gdzie kanalizacja nie jest w porządku, stanęła woda na wysokość pół metra i zahamowała cały ruch kołowy.

*

Koło browaru wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który spowodował śmierć jednego człowieka. Niejaki Józef Kalus, robotnik zamieszkały przy ulicy Rolnika 37, przekroczył tor tramwajowy w chwili, kiedy nadjeżdżał tramwaj z wielką szybkością. Nieszczęśliwy został uchwycony przez koła tramwaju i wleczony przez kilkanaście metrów. Kalus zmarł bezpośrednio po wydobyciu go z pod kół.

Z Gliwickiego.

W dniu 1 sierpnia w Gliwicach doszło do demonstracyj komunistycznych. Komuniści chcieli urządzić pochód. Policja jednak przystąpiła do rozbicia pochodu i rozpędzała demonstrantów pałkami gumowemi. Wówczas tłumy zaczęły obrzucać policjantów kamieniami. W końcu udało się jednak policji rozpędzić komunistów, przyczem kilku z nich aresztowano.

Z Kozielskiego.

Niejaka Paulina K. wracała z Brzezia do Kędzierzyna. Na drodze prowadzącej przez las, napadł ją Maksymiljan Głąbik, dusił, a gdy straciła przytomność, zawlókł do lasu. Został jednak spłoszony przez przechodniów i uciekł. Policji udało się go aresztować.

Z Opolskiego.

W Grecz pod Ozimkiem wielki pożar obrócił w perzynę 3 posiadłości gospodarskie. Przyczyna pożaru nie została dotychczas wyjaśniona. Rzekomo pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina tak, że iskry zapaliły dach. Poszkodowani zostali gospodarzę: Sterzik, Mika i Sędzielarz.

Z Raciborskiego.

Na szosie w pobliżu Raciborza nastąpiło zderzenie dwóch motocykli. Jeden z kierowców, Wiktor Knura z Głubczyc, został z taką siłą zrzucony z motocyklu, że doznał złamania czaszki i musiano go przewieść do lecznicy. Drugi kierowca i jego towarzysze wyszli cało.

*

W Raciborzu na ulicy kozielskiej autobus najechał na jadącego rowerem mężczyznę. Rowerzysta został poważnie pokaleczony.

Z Kluczborskiego.

Jak się mści nieostrożność, dowodzi następujący wypadek. Robotnik rolny Wilhelm Zimmermann zeskoczył z jadącego samochodu ciężarowego. Zeskakując, pośliznął się i padł pod koła przyczepki. Nieostrożny poniósł śmierć na miejscu.

Program radjowy.

Wtorek 6 sierpnia 1929 r.

Katowice, fala 416.1 m.: 16.00 Wiadomości gospodarcze — 16.20 Nadprogram — 16.30 Słuchowisko dla dzieci i młodzieży z Warszawy — 17.00 Koncert gramofonowy — 17.50 Wiadomości z wystawy w Poznaniu — 18.00 Koncert z Warszawy — 19.00 Rozmaitości — 19.20 Odczyt: Polowanie na wieloryby — 19.45 Nadprogram — 20.00 Koncert z Warszawy — 22.00 Komunikaty — 22.45 Pieśni.

Warszawa, fala 1.395.3 m.: 11.56 Sygnał czasu, hejnał — 10.05 Płyty gramofonowe — 13.00 Komunikaty — 16.15 Sprawy lotnictwa — 16.30 Program dla dzieci — 17.15 Odczyt — 17.50 Wiadomości z wystawy w Poznaniu — 18.00 Koncert — 19.00 Rozmaitości — 19.25 Słuchowisko wojskowe — 20.00 Koncert — 22.00 Komunikaty.

Kraków, fala 314.1 m.: 15.40 i 16.30 Transmisje z Warszawy — 17.25 Przegląd gospodarczy — 18.00 Koncert z Warszawy — 19.00 Rozmaitości 19.25 Odczyt: Wielkie akwarja.

Poznań, fala 336.3 m.: 7.00 Gimnastyka — 12.20 Radjografja — 12.50 Wiadomości z Warszawy — 13.00 Sygnał czasu, hejnał — 14.00 Giełda — 17.35 Opowiadania ludowe — 17.50 Wiadomości z wystawy — 18.00 Koncert — 19.00 Nadprogram — 19.20 Nauka franc. — 20.00 Koncert — 22.45 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 321.2 m.:

Gliwice, fala 326.4 m.: 14.35 Program dla dzieci 16.30 Koncert — 19.50 Opowiadanie: W kamieniołomach śląskich — 20.30 Marsze operowe — 21.30 Odczyt: Od pieśni minstrela do kabaretu.

Berlin, fala 475.4 m.: 10.45 Radjografja — 14.00 Płyty gramofonowe — 16.00 Odczyt: Aeroplanem dokoła Europy — 16.30 Odczyt: Skóra jako zwierciadło choroby — 17.00 Koncert — 18.25 Godzina książki — 18.55 Odczyt: Reklama a publiczność — 19.30 Radjografja — 19.35 Pieśni włoskie — 20.00 Rozmowy duchów — 21.00 Koncert.

Wiedeń, fala 519.9 m.: 11.00 Muzyka — 16.00 Koncert — 18.00 Muzyka: skrzypce — 20.40 Koncert.

Środa 7 sierpnia 1929 r.

Katowice, fala 416.1 m.: 16.00 Wiadomości gospodarcze — 16.20 Płyty gramofonowe — 17.25 Wykład języka polskiego — 17.50 Wiadomości z wystawy — 18.00 Koncert z Warszawy — 19.00 Rozmaitości — 19.20 Nadprogram — 19.45 Sport 20.05 Odczyt: O życiu i twórczości malarza Juljana Fałata — 20.30 Koncert z Warszawy — 22.15 Komunikty z Warszawy — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku franc.

ROZPOWSZECHNIAJCIE NASZA GAZETE!

SPORT.

Wyniki niedzielnych zawodów piłkarskich.

Ruch W. Hajduki — Hamburger S. V. 2 : 4 (1 : 1).

Prawie cały Górny Śląsk oczekiwał wyniku powyższego spotkania tych dwóch drużyn. Nic też dziwnego, że powyższem zawodom przypatrywało się blisko 5000 widzów.

Po gościach spodziewano się bardzo wiele. Tymczasem pokazali oni taką samą grę, jak nasze drużyny ligowe.

W zespóle swym Hamburger S. V. nie miał żadnego gracza, któryby zasłużył na wyróżnienie, mimo, że miał w swojej drużynie aż pięciu reprezentacyjnych graczy. H. S. V. przewyższał tylko gospodarzy siłą fizyczną i startem do Piłki.

Zaś co do Ruchu to grał on dobrze tylko do przerwy, chociaż i w tym czasie nie wykorzystał wielu sytuacyj podbramkowych. Po przerwie grał Ruch nieco słabiej, ponieważ Gonsior, najlepszy gracz Ruchu, został skontuzjonowane i musiał opuścić boisko. Gra sama stała na niskim poziomie. szczególnie po przerwie. Dla Ruchu obie bramki zdobył Sobota.

Bielsko.

B. B. S. V. — Vienna (Wiedeń) 0 : 1 (0 : 1.

I. F. C. Katowice — Vienna (Wiedeń) 1 : 4 (0 : 1).

Trzeci z kolei swój mecz rozegrała wczoraj Vienna z I. F. C., wygrywając go mimo przemęczenia w dość wysokim stosunku.

Mistrzostwa kl. A.

W Katowicach:
K. S. Diana — K. S. 06 Katowice 2 : 3 (2 : 0).

W Mysłowicach.
K. S. 06 Mysłowice — K. S. Pogoń Katowice 2 : 1 (0 : 0).

W Dębie:
K. S. Dąb — K. S. Policyjny 2 : 1 (1 :).

W Załężu:
K. S. Naprzód — K. S. Roździeń-Szopienice 2 : 1 (1 : 1).

W Królewskiej Hucie:
A. K. S. — K. S. Kresy 4 : 3 (2 : 2).
Zjednoczyni P. S. — K. S. Iskra 0 : 1 (0 :).

W Siemianowicach:
K. S. 07 — K. S. Pogoń Nowy Bytom 3 : 4 (1 : 3).

W Lipinach:
K. S. Naprzód — K. S. Orzeł 5 : 1 (2 : 1).

Mistrzostwa B. Ligi.

W Rybniku:
K. S. 20 — K. S. 20 Bogucice 0 : 1).

W Bogucicach:
K. S. Słowian — K. S. 09 Mysłowice 1 : 0 (1 : 0).

W Chorzowie:
K. S. Chorzów — K. S. Śląsk. Tarn. Góry 6 : 1 (4 : 1).

Pływackie mistrzostwa Polski.

W sobotę na pływalni P. Z. P. rozpoczęły się trzydniowe zawody pływackie o mistrzostwo Polski. Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

Bieg 1000 metr. na wznak dla pań 1. Nowakówna (Cracovia) czas 1:39.5 sek., **rekord polski;** 2. Reicherówna (Hakoah).

Bieg 400 mtr. dla pań: 1. Kaiserówna (Giszowiec) czas 7:57.8 sek.; 2. Fitzówna II.

Skoki wieżowe dla pań: 1. Lindnerówna (Giszowiec) 27 pkt.; 2. Kokalj-Kowalewska (A. Z. S. Warszawa).

Bieg 200 mtr. st. klas.: 1. Reicherówna ((Hakoah) czas 3:39 sek., **rekord polski; 2. Kaiserówna (Giszowiec).**

Bieg 200 mtr. dla panów: 1. Jurkowski (Polonia) 3:16.2 sek.; 2. Kaniewski.

Bieg 400 mtr. dla panów: 1. Kot (A. Z. S. Lwów) czas 5:45.3 sek., **rekord polski;** 2. Bocheński (A. Z. S. Warszawa).

Skoki wieżowe dla panów: 1. **Maerz (Giszowiec)** 64 pkł.; 2. Remiszewski (A. Z. S. Warszawa).

Sztafeta 5×50 mtr. st. dow. dla pań: 1. A. Z. S. Warszawa, **rekord polski pobity** o 13 sek.; Cracovia; 3. Giszowiec. **Giszowiec** 518, A. Z. S. Warszawa 515½, Jutrzynka Kraków 444, Cracovia 209, Polonia 169½, W. K. W. Warszawa 164.

Sprawy towarzystw.

Żary. W niedzielę 11 sierpnia o godz. 12.30 odbędzie się ponownie zebranie inwalidów górniczo-hutniczych i pozostałych u p. Siemianowskiego przy targowisku. Uprasza się o liczny udział inwalidów i wdów, mieszkających w Żarach i okolicy.

Nieuctwo, czy zła wola.

W jednym z ostatnich numerów gazety londyńskiej „Daily Express“ ukazała się notatka p. t. „Wyrób papieru w Polsce“, którą podajemy w dosłownem tłumaczeniu:

„Donoszą, że Brytyjski i Europejski Związek (Trust) Drzewny S. A., który został utworzony w maju r. ub. z kapitałem 1 000 000 funt. st., będzie mógł niedługo zorganizować pomocnicze Towarzystwo dla wyrobu masy drzewnej i papieru w Polsce. Obecnie są w toku pertraktacje z rządem polskim co do zapewnienia równomiernej dostawy drzewa na pewną ilość lat zgóry i, jeżeli wynik pertraktacyj będzie korzystny, projekt ten zostanie natychmiast wprowadzony w życie. **W rzeczywistości krajowy wyrób papieru obecnie w Polsce nie istnieje,** sądzę też, że rząd polski, chcąc poprzeć założenie tego przemysłu, zadeklaruje sam część kapitału zakładowego dla nowego przedsiębiorstwa“.

Jak widać, autor powyższej notatki zdradza zupełną ignorancję w sprawach, dotyczących przemysłu polskiego: wiadomo bowiem, że w Polsce istnieje obecnie 26 fabryk papieru, zatrudniających około 10 000 robotników, które w r. 1928 wyprodukowały 127 662 tonny papieru i 25 791 tonn tektury.

Jest rzeczą zupełnie niezrozumiała, jak poważne pismo może zamieszczać bezkrytycznie podobne kompromitujące je informacje.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“, spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Dodatek do „Katolika“, „Górnoślązaka“ i „Gońca Śląskiego“

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Wtorek 6 sierpnia

Przemienienia Pana nasz. Jez. Chrystusa na górze Tabor. Św. Ksystusa II, papieża-męczennika, † 258.

SŁOW.: CHLEBOSŁAW ŚW.

Oto głos z obłoku mówiący: Ten jest Syn mój miły, w którem sobie upodobał, Jego słuchajcie.
Mat. XVII. 5.)

Zdanie:
Niech Bóg będzie twojem godłem,
Twojem hasłem cnota,
Szczęściem twojem — szczęście innych,
Ozdobą prostota.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 4.19, zach. o godz. 19.20. — Księżyc wsch. o godz. 5.30, zach. o godz. 20.21.

Długość dnia 15 godz. 1 min.

Zmiany powietrza: skłonność do wichury. — Jutro: krótkotrwały wicher.

— **Zamówienie afrykańskie na szyny kolejowe.** Koleje południowo-afrykańskie zamówiły za pośrednictwem polskiego przedstawicielstwa szyn w Londynie 500 tonn szyn. Jest to pierwsze zamówienie, dokonane przez koleje południowo-afrykańskie w Polsce. O ile cena i jakość naszych szyn wytrzyma konkurencję angielską na rynku południowo-afrykańskim, to przemysł polski ma szanse utrzymania się na nim.

— **Odpowiedzialność za wymówienie pracy.** W związku z licznymi wypadkami skarg, zgłoszonych do inspektorów pracy za wymówienie posad z powodu obowiązku pełnienia ćwiczeń wojskowych, zwróciły inspekcje uwagę pracodawców, że zgodnie z ustawą o obowiązku wojskowym grozi za takie postępowanie odpowiedzialność karno-sądowa.

— **Wzrost oszczędności.** Jak wykazuje statystyka Pocztowej Kasy Oszczędności, za miesiąc lipiec, w miesiącu tym osiągnięto rekordowe wprost wysokości wkładów oszczędnościowych. W stosunku do czerwca suma ogólna wkładów wynosi o 5.990.000 zł więcej, tworząc kwotę 19 miljonów.

— **Zjazd szewców.** Dnia 15 sierpnia roku bieżącego odbędzie się w Poznaniu ogólno-polski zjazd szewców. Organizacją zjazdu zajmuje się Jan Rybarski, prezes związku cechów szewskich w województwie poznańskiem. Zjazd ma zadanie bardzo dla ogółu szewców ważne. Celem zjazdu jest omówienie wszystkich spraw interesujących rzemiosło szewców, w pierwszym zaś rzędzie pilnych spraw podatkowych oraz spraw izb rzemieślniczych. Nad całością zjazdu czuwa komitet honorowy. Z ramienia szewców śląskich należy do komitetu Paweł Lotter z Katowic.

— **Gmach ministerstwa oświaty.** Budowa gmachu centralnego dla ministerstwa oświaty w Warszawie dobiega końca. We wrześniu rozpocznie się przeprowadzka urzędów ministerstwa do nowej siedziby.

— **Szkolenie pracowników samorządowych.** Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło uwagę wszystkim wojewodom na potrzebę szkolenia pracowników miejskich i powiatowych. Dnia 1 października 1929 rozpoczynają się wykłady na kursie studjum administracji komunalnej przy wolnej wszechnicy polskiej w Warszawie i trwać będą trzy miesiące. Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do wojewodów z apelem, aby dołożyli wszelkich starań, celem zapewnienia jak najliczniejszego udziału pracowników komunalnych w projektowanych wykładach.

Wśród warunków, które wymagane są od kandydatów, zgłaszających się na kurs są: ukończonych 6 klas szkoły średniej, conajmniej dwuletnia praktyka na stanowisku w samorządzie. Opłata wynosi przy zapisach na kurs, w którym uczestniczą kandydaci o wyższym cenzusie naukowym — 200 zł, o niższym — 150 zł. Kursy bowiem podzielone są na dwie części dla pracowników miejskich i powiatowych oraz dla pracowników gmin wiejskich. Ci ostatni muszą mieć ukończone 4 klasy szkoły średniej, lub 7 klas szkoły powszechnej.

W ciągu trzech miesięcy uczestnicy kursu poznają między innemi: ogólne zasady prawa, historję ustroju Polski, prawo konstytucyjne, geografję gospodarczą, skarbowość i ustrój władz skarbowych, zasady biurowości, rozbudowę i regulację miast, kwestje sanitarne, spółdzielczość i t. d.

Województwo śląskie.

* **Aresztowanie agitatorów komunistycznych.** Policja przytrzymała kilka osób, podejrzanych o propagandę komunistyczną. Poza tem straż graniczna aresztowała Jana Albrechta z Orzesza i Józefa Bekierza z Radzionkowa, przy których znaleziono większą ilość bibuły komunistycznej, przygotowanej i przewiezionej z Niemiec do Polski. Były to ulotki, podpisane przez komunistyczną partję polską i „Kommunistische Partei Deutschlands für Oberschlesien“.

* **Kto z rzemieślników płacić musi podatek procederowy?** Ważny dla rzemieślników jest wyrok najwyższego trybunału administracyjnego w sprawie wykupu patentów. Dotychczas drobny rzemieślnik, zatrudniający najwyżej jednego pomocnika, wolny był od płacenia podatku obrotowego, patent musiał jednak zawsze wykupić. Nie potrzebował wykupić patentu rzemieślnik, który nie zatrudniał żadnego pomocnika. Obecnie wyrok najwyższego trybunału administracyjnego ustalił, że rzemieślnik, zatrudniający tylko jednego pomocnika, nie potrzebuje wykupić patentu. Rozstrzygnięcie to trybunał uzasadnia tem, że zamiarem ustawodawcy było nie obciążać drobnego rzemiosła podatkiem procederowym.

* **Wizytacja kolonij letnich dla dzieci.** Kierownictwo okręgu śląskiego Związku Obrony Kresów Zachodnich w Katowicach organizuje w dniu 10 i 11 sierpnia wycieczkę, celem wizytacji kolonij letnich dzieci śląskich, rozmieszczonych na terenie województwa krakowskiego. W wizytacji tej weźmą udział wojewoda dr. Grażyński, kierownik wydziału oświecenia publicznego dr. Regorowicz, członkowie zarządu Z. O. K. Z. i przedstawiciele prasy śląskiej.

Z Katowickiego.

Katowice. (Szczepienie przeciwko ospie.) Szczepienie jesienne przeciwko ospie odbędzie się w Katowicach w roku bieżącym następująco: W dzielnicy I dnia 13 i 14 sierpnia o godzinie 2 po połud. w sali Chrześcijańskiego Domu przy ul. Jagiellońskiej 17. Oględziny odbędą się o tej samej godzinie na tej samej sali dnia 20 i 21 sierpnia. W dzielnicy II (Bogucice) dnia 16 września o godz. 2 przed południem w sali Kozyry przy ul. Markiefki 40, oględziny odbędą się dnia 23 września na tej samej sali i o tej samej godzinie. W dzielnicy II (Zawodzie) dnia 17 września o godz. 8 przed południem na sali Dajki przy ul. Krakowskiej 70, oględziny odbędą się na tej samej sali i tej samej godzinie w dniu 24 września. W dzielnicy III (Dąb) szczepienie odbędzie się dnia 19 września w sali Tomasza Kosza przy ul. Dębowej, oględziny odbędą się dnia 26 września na tej samej sali i tej samej godzinie. W dzielnicy IV (Załęże) szczepienie odbędzie się dnia 19 września w sali p. Golczyka przy ul. Wojciechowskiego 86 o godzinie 12 w południe, oględziny odbędą się na tej samej sali i o tej samej godzinie w dniu 26 września.

— (Pod kołami samochodu.) Siedmioletni Jerzy Feliks został przejechany przez samochód osobowy, przyczem doznał złamania nogi i ciężkiego okaleczenia głowy. Wypadek zdarzył się na ulicy Krakowskiej w Zawodziu-Katowicach. Nazwiska szofera dotychczas nie stwierdzono, gdyż po wypadku odjechał szybko w kierunku Szopienic.

— (Włamywacze pod kluczem.) Pod koniec minionego tygodnia dokonano włamania do biur pewnej organizacji robotniczej przy ulicy Poprzecznej w Katowicach. Sprawcy szukali pieniędzy, gdyż biurka i szufladу pootwierano przy pomocy łomu. W związku z tem policja aresztowała dwóch mężczyzn, mianowicie ślusarza Konrada Golaszczyka z Nikiszowca i Ryszarda Niemca z Katowic. Obydwóch przytrzymano w bramie domu, w którym dokonano włamania. — W związku z kradzieżą pieniędzy na szkodę Droniowej z Katowic, o czem pisaliśmy przed kilku dniami, donosimy, że wydział śledczy w Katowicach przytrzymał sprawców w dniu 2 sierpnia. Są nimi bracia Hugon i Brunon Kühnel z Katowic. Podczas rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu Kühnelów, znaleziono 3085 zł i 5 dolarów amerykańskich. Są to banknoty, które skradziono w mieszkaniu Droniowej. Oprócz banknotów znaleziono aparat fotograficzny i głośnik radjowy. Rzeczy te pochodzą z kradzieży, dokonanej przed kilku tygodniami na szkodę Maksymiljana Audouarda w Katowicach.

Bogucice w Katowickiem. (Nowy kierownik fabryki porcelany.) Dotychczasowy dyrektor fabryki porcelany w Bogucicach pod Katowicami, p. Czuday, ustąpił ze swego stanowiska. Nowy dyrektor R. E. Gould jest Amerykaninem. Właścicielką fabryki porcelany w Bogucicach jest spółka akcyjna Giesche'go w Katowicach.

Dąb w Katowickiem. (Okropny wypadek trzech robotników.) Robotnicy Władysław Chwałek z Zawodzia, lat 42, Michał Jurczenko, lat 21 i Władysław Bała, lat 19, mieszkający w Dębie, zostali przysypani warstwą piasku, grubości półtora metra. Wypadek zdarzył się w piaskowni Noczyńskiego. Ponieważ nie było świadka oberwania się ściany piaskowni, przysypani robotnicy udusili się pod warstwą piasku. Zwłoki nieszczęśliwych odstawiono do kostnicy w Katowicach.

Mysłowice. (Święto strażackie.) Jak już donosiliśmy, ochotnicza straż pożarna w Mysłowicach obchodzi w roku bieżącym 65 rocznicę swego istnienia. Uroczystość związana z 65-leciem mysłowickiej straży odbędzie się w dniu 31 sierpnia i 1 września roku bieżącego. W tych dniach odbędzie się w Mysłowicach także zjazd wojewódzki straży pożarnych. Mysłowicka straż zakupiła nowy sztandar, który zostanie poświęcony podczas uroczystości strażackiej.

Szopienice w Katowickiem. (Sprawy komunalne.) Na ostatnim posiedzeniu zastępstwa gminnego uchwalono zaciągnąć pożyczkę budowlaną w wysokości 800 tysięcy zł. — Członkowie rady gminnej zajęli odmowne stanowisko wobec podania urzędników komunalnych o zwolnienie ich z podatku miejskiego. Radny Manowski oświadczył, że robi to dziwne wrażenie, jeśli urzędnicy komunalni nie chcą płacić podatków, chociaż właśnie urzędnicy powinni świecić dobrym przykładem mieszkańcom gminy i chętnie płacić podatki do kasy gminnej. — Następnie omawiano sprawę przebudowy wzgl. opiekowania się pomnikiem. Uchwalono, że Szopienice będą ponosić połowę wszelkich kosztów, związanych z pomnikiem, utrzymywanie zieleńca natomiast jest sprawą gminy Roździeń. — Ożywioną dyskusję spowodował wybór rewizora kasy. Urząd ten powierzono p. Pakuli z Roździenia. — Zarząd gminy rozpocznie pertraktacje o zakup terenu między ulicą Warszawską a rzeką Rawą, celem urządzenia placu gry dla dzieci. — Wniosek o lepsze oświetlenie ulicy Warszawskiej będzie przekazany zarządowi gminy.

Z Król. Huty.

Królewska Huta. (Dyżury nocne aptek). W bieżącym tygodniu dyżury nocne pełnią: w części południowej miasta apteka św. Jana przy ulicy Katowickiej, w części północnej apteka pod orłem przy ulicy 3 maja.

— (Statystyka bezrobotnych). W ostatnim okresie sprawozdawczym urząd pośrednictwa pracy miał zarejestrowanych 823 bezrobotnych. Wśród nich było 528 mężczyzn i 295 kobiet.

— (Nowy samochód sanitarny). Lecznica spółki brackiej otrzymała niedawno nowy samochód sanitarny. Samochód ten jest już czynny i okazał się bardzo praktycznym.

— (Niewdzięczność). Ema Stefańska, zamieszkała przy ulicy św. Piotra leczyła się w zakładzie św. Józefa w Piekarach. Zamiast okazać choć trochę wdzięczności za leczenie, zabrała z zakładu odzież i obuwie.

— (Bójka). Lokatorzy kamienicy przy ulicy Bogedajna 14, Jerzy Lamla i Karol Koźlik pokłócili się z niewiadomych powodów. Od sprzeczki do bójki niedaleko. Skutek był ten, że ciężko pobity Koźlik został odstawiony nowym samochodem sanitarnym do lecznicy spółki brackiej a Lamla do komisarjatu.

— (Oszustwo). Niedawno donieśliśmy, jak ktoś bezprawnie odebrał z zakładu ubezpieczeń społecznych większą kwotę pieniężną. Obecnie dowiadujemy się o nowym tego rodzaju wypadku. Nieznany osobnik pobierał przez cały rok rentę inwalidzką za zmarłego już dawno Józefa Szwarca. Dotychczas nie wiadomo, kto był tym oszustem.

Król. Huta. (Obchód dziesięciolecia kółka śpiewaczego im. Moniuszki). W niedzielę kółko śpiewacze im. Moniuszki obchodziło uroczyście dziesięciolecie swego istnienia. W pochodzie wraz z pokrewnemi towarzystwami wyruszono z orkiestrą na czele do kościoła świętej Barbary, gdzie wysłuchano mszy św., poczem nastąpił wymarsz na Górę Redena, gdzie nastąpiło odbijanie gwoździ pamiątkowych do drzewca sztandaru. Po południu odbyły się występy śpiewackie. Publiczności podobały się występy. Silne oklaski wywołały wyjątki z „Halki.“ Miłem zakończeniem uroczystości była zabawa, która odbyła się wieczorem w sali na Górze Redena. Zadziwił tylko mały udział innych towarzystw śpiewaczych, których przecież powinnością było upiększyć swoją obecnością tak ważną dla naszego związku chwilę.

Z Świętochłowickiego.

Brzozowice w Świętochłowickiem. („Przyjemny“ kolega). Henryk Klimczak pochodzący z Poznańskiego, nocował kilka razy u Marcelego Myrcika w Brzozowicach. W tych dniach Klimczak rozbił kłódkę przy skrzynce, w której Myrcik przechowywał swe pieniądze. Klimczak skradł 60 zł i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Targ na zwierzęta domowe.) Następny targ na konie i bydło w Pszczynie odbędzie się w środę, dnia 7 sierpnia.

Bieruń Stary. (Przeniesienie posterunku policji.) W tych dniach przeniesiono posterunek policji do ratusza przy rynku. Posterunek znajdował się od kilku lat w budynku firmy „Lignoza", oddalonym przeszło 1 klm. od miasta.

Goczałkowice w Pszczyńskiem. (O rozwój gminy). Na ostatniem zebraniu koła miejscowego związku Obrony Kresów Zachodnich omawiano sprawy gminne oraz sprawę gospodarczego rozwoju Goczałkowic, zwłaszcza sprawę budowy dworca kolejowego między Goczałkowicami Górnemi a Dolnemi. Nowy dworzec kolejowy przyniósłby wielkie korzyści obu gminom i kolonji spółki osadniczej „Ślązak." W sprawie tej uchwalono wysłać podanie do właściwych władz. Następnie uchwalono zwrócić się do władz, w sprawie pobierania taksy kuracyjnej od gości kąpielowych. Dochody z tego źródła mogłyby być przeznaczone na rozbudowę dróg i chodników. Pod koniec zebrania uchwalono zwrócić się do zarządu kąpielowego celem założenia osobnego towarzystwa dla upiększenia okolicy.

Piasek w Pszczyńskiem. (Podpalenie). W tych dniach zniszczył pożar szopę Franciszka Manowskiego. Stwierdzono, że ogień został podłożony celem otrzymania wynagrodzenia za spaloną stodołę z kasy towarzystwa ubezpieczeniowego.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Proces o kradzież i paserstwo.) Przed kilku tygodniami donosiliśmy o poszkodowaniu fabryki mebli Fr. Kaniewskiego przez stolarza Augusta Cholewę. W tych dniach Cholewa odpowiadał przed izbą karną w Rybniku. Obok niego siedzieli na ławie oskarżonych stolarz Piotr Cyroń i starszy rębacz Teodor Banisz z Kończyc, powiat Katowice. Cholewa był oskarżony o ciągłe kradzieże, Banisz i Cyroń o paserstwo czyli kupowanie względnie przechowywanie skradzionych rzeczy. Stolarz Cholewa przyznał się do winy. Cyroń oświadczył, że nabył od Cholewy tylko 2 łóżka, które dostawiono mu koleją. Za łóżka te zapłacił 120 zł. Trzeci oskarżony Banisz zeznał, że Cholewa był mu winien 300 złotych i za to dostarczył mu mebli. Sąd stwierdził jednak winę obu pasérów. Po naradzie zapadł następujący wyrok: Cholewa półtora roku ciężkiego więzienia, Cyroń 6 miesięcy, Banisz 4 miesiące zwykłego więzienia.

— (Dotkliwa kara za nieprawne przekroczenie granicy). Robotnik Sylwester Mielimaka w Rybniku odpowiadał przed sądem za nieprawne przekroczenie granicy. Sąd skazał podsądnego na 3 miesiące więzienia.

Głożyny w Rybnickiem. (Okropny wypadek górnika.) W jednym z ostatnich numerów naszego pisma donosiliśmy o okropnym wypadku pewnego górnika z Biertułtów, który został żywcem przysypany warstwą ziemi podczas kopania studni. W związku z tem umieszczamy dziś bliższe szczegóły: Robotnik Jan Durczok, mieszkający w Niewiadomiu, oddzierżawił nieruchomość w Głożynach. Tu chciał się osiedlić. Zanim rozpoczął stawiać dom, budował studnię. Do wykonywania pracy tej przyjął 52-letniego górnika Wilhelma Wawrzyńczyka z Biertułtów. Wawrzyńczyk pracował prawie codziennie po skończeniu dniówki w ciągu kilka miesięcy. W głębokości 17 metrów stary górnik nareszcie natrafił na żyłę wodną względnie źródło. Z tego powodu zabrał się do obmurowania ścian studni. W poprzednim tygodniu, gdy Wawrzyńczyk wkładał nową warstwę cegieł na 4 metry wysokie obmurowanie, a Durczok i jego żona przyglądali się z wierzchu studni pracy starego górnika, oberwały się ściany studni i Wawrzyńczyk został przysypany. Zwłok nieszczęśliwego dotychczas nie wydobyto, chociaż kilku górników rozpoczęło natychmiast akcję ratowniczą pod kierownictwem budowniczego powiatowego. Wawrzyńczyk osierocił liczną rodzinę.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W **Katowicach** płacono w dniu 3 sierpnia: za 100 złotych 47.02 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 212.65 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 3 sierpnia: za 100 franków francuskich 34.86 zł. za 100 franków szwajcarskich 171.16 zł, za 100 koron czeskich 26.32 złotych.

Poznańska giełda zbożowa
w dniu 3 sierpnia 1929 r.

Żyto stare 26—27, żyto nowe 26 do 27, pszenica stara 47.00—48.50, jęczmień 29—30, owies 24.50—27.00, mąka żytnia 39.50, mąka pszeniczna 73 do 77, osucie żytnie 19.50—20.50, osucie pszeniczne 22—23. Tendencja spokojna.

Szczygłowice w Rybnickiem. (Czyj rower?) Posterunek policji w Szczygłowicach przechowywuje rower marki „International" Nr. 1007. Rower ten pochodzi z kradzieży. Poszkodowany może odebrać swą własność na posterunku policji w Szczygłowicach.

Krywałd w Rybnickiem. (Krwawa scena w kasynie). Zatrudniony w fabryce „Lignozy" stolarz Koczorek wstąpił do kasyna krywałdzkiego, żądając wódki. Nie był on jednak zadowolony z gatunku podanej wódki wskutek czego pomiędzy Koczorkiem a gospodynią kasyna wywiązała się sprzeczka. Wreszcie Koczorek rzucił się na gospodynię, przyczem podarł jej bluzkę. Gdy gospodarz kasyna spostrzegł, że Koczorek bije jego żonę, pospieszył do szynkowni, by kobietę wyrwać z rąk awanturnika. Koczorek rzucił kuflem na gospodarza. W tej chwili awanturnik został pochwycony przez kilku robotników, którzy go mocno poturbowali. Gospodarz skierował sprawę do sądu.

Brzezie w Rybnickiem. (Za nieposyłanie dzieci do szkoły.) W tych dniach sąd grodzki w Rybniku rozpatrywał sprawę mandatów karnych, którymi obdarzono rodziców, nie chcących wysyłać swych dzieci do szkoły polskiej. Sąd skazał 20 oskarżonych na 24 do 243 zł kary pieniężnej.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Los górnika). Zatrudnieni na kopalni radzionkowskiej górnicy Władysław Mitas i Franciszek Odoj zostali przysypani przez obrywające się węgle. Okaleczonych robotników odstawiono do lecznicy brackiej w Tarnowskich Górach.

— (Budowa mieszkań). Magistrat miasta Tarnowskich Gór uchwalił niedawno budowę domu dla rodzin bezdomnych. Ponieważ jeden dom nie zmniejszy nędzy mieszkaniowej, uchwalono na jednem z ostatnich posiedzeń budowę dwóch domów z małemi mieszkaniami. Koszta budowy ustalono na 155 tysięcy zł. Prace budowlane powierzono miejscowym firmom względnie majstrom rzemieślniczym.

Miasteczko w Tarnogórskiem. (Kradzież ubrań). Wielką szkodę poniósł Teodor Celary, mieszkający w Miasteczku. Przed kilku dniami włamali się do mieszkania Celarego złodzieje i przywłaszczyli sobie ubranie męskie i damskie. Wartość skradzionych rzeczy wynosi około 900 zł.

Radzionków w Tarnogórskiem. (Poświęcenie pomnika). Za staraniem zarządu kościelnego zbudowano pomnik ku czci poległych na wojnie żołnierzy pochodzących z parafji radzionkowskiej. Prace około pomnika będą w najbliższym czasie ukończone. Koszta, które ponosi kasa kościelna, wynoszą 2.500 zł. Na wojnie światowej poległo 500 Radzionkowian.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Nowe warunki płac robotników budowlanych w powiecie lublinieckim.) Dnia 1 sierpnia odbyło się posiedzenie przedstawicieli polskich pracodawców budowlanych celem ustalenia nowych warunków płac pracowników budowlanych na terenie pow. lublinieckiego. Układy toczyły się pomiędzy Związkiem samodzielnych polskich budowniczych a przedstawicielami Związku pracowników budowlanych i Centralnym Związkiem robotników budowlanych. Ponieważ zarobki w pow. lublinieckim nie były objęte ostatnim wyrokiem komisji pojednawczej i arbitrażowej z dnia 28 maja b. r. za wyjątkiem budownictwa podziemnego, postanowiono na konferencji udzielić robotnikom budowlanym podwyżki płac, poczęwszy od najwyższej kategorji do najniższej. Wedle nowej taryfy płace obowiązują od 2 sierpnia. Murarze, cieśle, fachowcy betonowi pierwszej klasy zarabiać będą 1.60 na godzinę, drugiej klasy 1.45 zł. Robotnicy betonowi wykwalifikowani 1.10 zł, pomocnik z praktyką, ponad 19 lat 88gr., robotnik niewykwalifikowany ponad 19 lat 77 gr., ponad 18 lat 80 gr., ponad 17 lat 45 gr., ponad 16 lat 36 gr., tragarze 56 gr., maszyniści pierwszej klasy 1.60 zł. drugiej klasy 1.45 zł, trzeciej klasy 52 gr.

Z Cieszyńskiego.

Bielsko. (Położenie w przemyśle metalurgicznym.) Strajk w przemyśle metalurgicznym trwa w dalszym ciągu na Śląsku Cieszyńskim. W okręgach Białej, Bielska i Cieszyna strajkuje około 3000 osób, w części województwa krakowskiego mniej więcej 2000 robotników. W związku z położeniem strajkowem została zwołana pod koniec minionego tygodnia przez okręgowego inspektora pracy Gallota konferencja z przedstawicielami robotników. W konferencji wzięli udział generalny inspektor pracy, inżynier Klott. Według oświadczeń p. Klotta, przybył on na Śląsk nie dla zlikwidowania zatargu, lecz jedynie dla zasięgnięcia informacyj, jak również dla wysłuchania żądań robotników. W dalszym ciągu swego przemówienia oświadczył inżynier Klott gotowość odpowiedniego podjęcia pośrednictwa w zatargu.

Wisła w Cieszyńskiem. (Dzieci polskie z Austrji.) Do Wisły, a częściowo do Zagłębia krakowskiego, przybyła w tych dniach grupa dzieci polskich z Austrji na kolonje letnie, organizowane przez Związek Obrony Kresów Zachodnich przy poparciu Stowarzyszenia Polaków w Wiedniu i konsulatu tamtejszego.

Z całej Polski.

Warszawa. (Wykrycie szajki handlarzy fałszywymi biletami kolejowymi.) W Warszawie wykryto wielką szajkę handlarzy biletami kolejowymi na przestrzeni Warszawa — Wschodnia — Rembertów — Miłosna — Mińsk mazowiecki — Mrozy do Sielec. Handlarze trudnili się przewożeniem pasażerów II klasą po cenach niższych od cen nominalnych. Ponieważ oszukańcze praktyki datują się już od dłuższego czasu, wynikłe stąd straty dla skarbu państwa są bardzo znaczne. Głównym macherem szajki był Icek Palma, którego wraz ze wspólnikami aresztowano.

Łódź. (Piękny czyn.) Właściciele majątku Brus, Stoki oraz innych majątków, leżących na terenie województwa łódzkiego, na jednem z ostatnich zebrań towarzyskich postanowili nie urządzać dorocznym zwyczajem dożynek w swych majątkach, lecz za pieniądze te uchwalono wysłać pewną liczbę robotników rolnych, celem zwiedzenia wystawy w Poznaniu.

Skierniewice. (Śmiertelne ukąszenie muchy.) Od ukąszenia muchy zmarł śp. Feliks Kotowski, profesor szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego w Skierniewicach. Poza obszerną wiedzą w dziedzinie swej specjalności, zmarły położył niemałe zasługi dla kraju w 1920 r., a ostatnio na niwie pracy społecznej.

Sosnowiec. (Aresztowanie komunistów.) W Będzinie aresztowano agitatora komunistycznego Herszta Szolowicza, u którego znaleziono obfity magazyn bibuły komunistycznej. Jak wykazało dochodzenie, u Szolowicza mieściła się centralna składnica okręgowego komunistycznego komitetu na Zagłębie Dąbrowskie. Szolowicza przekazano władzom śledczym. Ponadto policja odnalazła w Ząbkowicach zakopane w lesie 12 kg bibuły i literatury komunistycznej. W ostatnich dniach udało się miejscowej policji na terenie powiatu będzińskiego aresztować 21 wybitnych działaczy komunistycznych w Zagłębiu Dąbrowskim, którzy byli już swego czasu karani za działalność komunistyczną.

Lwów. (Ku czci króla Sobieskiego.) W niedługim czasie przypada 300-setna rocznica urodzin króla Jana III, którą miasto Lwów uczci w okresie Targów Wschodnich. Celem omówienia tej sprawy, odbędzie się posiedzenie komitetu przy udziale przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych. Terminu święta nie ustalono ściśle z powodu przyjazdu parlamentarzystów francuskich, którzy w tym czasie przybędą do Lwowa, oraz zjazdu prezydentów miast słowiańskich.

Ostrów. (Zemsta podpalaczy.) Pisma poznańskie donoszą o strasznej zemście, dokonanej na osobie Józefa Pawlaka, 82-letniego starca, mieszkającego w Wielowsi, powiat ostrowski. Józef Pawlak mieszkał w domu, zbudowanym z drzewa i krytym do połowy słomą i dachówką. Z niewyjaśnionej dotąd przyczyny powstał w domu tym pożar, który zniszczył go doszczętnie. Powstało podejrzenie, że ogień podłożony został z zemsty przez członków rodziny, która żyła z Pawlakiem już od dłuższego czasu w niezgodzie. Przypuszczenie to potwierdza fakt, iż sąsiedzi, którzy pierwsi przybyli na miejsce pożaru stwierdzili, że drzwi, prowadzące do mieszkania Pawlaka, człowieka 82-letniego, były od zewnątrz przywiązane do belki grubym drutem, tak, że Pawlak drzwi tych nie mógł otworzyć i gdyby nie szybka pomoc sąsiadów, niewątpliwie udusiłby się lub spalił.

Z dalszych stron.

Gdańsk. (Ludzkie szkielety.) Przy robotach ziemnych w pobliżu hali targowej na placu Dominikańskim w Gdańsku, znaleziono na pół metra pod brukiem ludzkie szkielety. Nie jest wykluczone, że są to szczątki kaszubów, pomordowanych podczas odpustu św. Dominika w roku 1308 przez Krzyżaków.

Szczecin. (Katastrofa okrętowa.) Przed kilku dniami wydarzyła się w przystani szczecińskiej (Stettin) katastrofa okrętowa. Statek transportowy „Schwedt" zatonął w chwili, gdy przybijał do przystani w odległości 10 m. od brzegu. Katastrofa trwała zaledwie trzy minuty. Z pośród 30 pasażerów, przeważnie kobiet, dwie osoby zatonęły.

Nowy Jork. (Nieudała próba rzutu rakiety na księżyc.) Jak donoszą pisma amerykańskie, wykonano w Worcester, w stanie Masachusets, próbę wystrzelenia na księżyc rakiety. Rakietę zbudował profesor Robert Gettard. Próba nie powiodła się. Rakietę wystrzelono z wieży na pewnej samotnej farmie; szereg po sobie w pewnych odstępach czasu następujących eksplozyj, miał posuwać ją coraz dalej w przestworza. Tymczasem, kiedy rakieta znalazła się na wysokości kilku tysięcy stóp, nastąpił po sobie raz za razem szereg eksplozyj, co sprawiło, że rakieta została rozsadzona zupełnie, zanim jeszcze zdołała opuścić ziemską atmosferę. Szczątki rakiety spłonęły i spadły na ziemię, nie wyrządzając żadnej szkody.